Piątek. Kraków, dnia 1go Lutego. 1867.

NOWINY ZE ŚWIATA.



Nr. 3. Rok V.

Wychodzi dwa razy w miesiąc 1go i 15go.
Pojedynczy numer kosztuje w Redakcyi 10 c.

Inseraty przyjmują się za opłatą po 4 centy od wiersza i 30 centów na stępel, za każde umieszczenie.

Predpłata wynosi:
rocznie 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 c., kwartalnie 75 c., licząc już w to przesyłkę pocztową.

Listy z pieniądzmi mają być adresowane do Redakcyi w Krakowie pod Liczbą **93** przy ulicy Grodzkiej.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Co każdy Polak wiedzieć i wierzyć powinien?

I.

(Dalszy ciąg.)

23. Jaką wspólną nazwę mieli niegdyś Polacy i Rusini?

Polanów czyli Lachów z nad Wisły i z nad Dniepru.

24. Dla czego Polanie z nad Dniepru nazywają się teraz Rusinami?

Bo przed tysiącem lat niemal zostali przez obcych najezdników (Normandzkich Warego Rusów) zawojowani i podbici, i musieli ich nazwę na znak poddaństwa przyjąć.

25. Do jakiego plemienia narodów należą Polacy i Rusini?

Do plemienia narodów słowiańskich, jakiemi są: Czechy, Morawianie, Słowacy na Węgrzech, Serbowie, Kroaci, Dalmaci, Iliryjczycy, Bułgarowie itp.

26. Czem są Rosyjanie czyli Moskale względem nas i Rusinów naszych?

Obcem i wrogiem plemieniem Czudów, Finnów Mongołow i Tatarów, którzy niegdyś pomięszawszy się z Moskalami (Słowianami w Moskwie zamieszkałymi) i przyjąwszy ich wiarę i mowę, podbili naprzód od dawna Wielkorusinów Nowogrodzkich, potem po wielu wojnach z nami, oderwali nam część Rusi Kijowskiej, a teraz radziby resztę Rusinów i nas wszystkich zniszczyć, wytępić, zrosyjanić, zmoskwicić i zszyzmacić.

27. Czem szczególnie różni się jeszcze Ruś od Rosyi czyli Moskwy?

Naprzód mową podobniejszą do polskiej niż moskiewskiej; potem wiarą od początku więcej katolicką niżeli szyzmatycką; a nakoniec Ruś ma naturę i krew łagodną i spokojną, a Rosyja czyli Moskwa zmięszaną (czudzko-fińsko-mongołsko-tatarską), a więc dziką, okrutną, drapieżną i wściekłą.

28. Dla czego Rosyja czyli Moskwa niebezpieczniejszą jest jeszcze dla Rusinów, niżeli dla nas?

Dla tego, że bliżej z nimi od północy i wschodu graniczy, że się tam więcej z nimi zmięszała, że posiada Kijów, niegdyś stolicę Ruską, i że zbliża się do nich wyznaniem, a więc bałamuci ich i chce

w nich wmówić, że Ruś a Rosyja to jedno. Jakoż umyślnie dla tego przybrała sobie imię Rosyi od niedawnych czasów.

29. Czem są względem nas inni między nami niekiedy mieszkający ludzie, jak np. Moskale, Prusacy, Węgrzy, Włosi, Francuzi, Turcy, Grecy, Anglicy itp?

Tylko zachodnimi czyli cudzoziemcami; miłymi gośćmi jak w domu tak i w kraju, jeśli nam dobrze życzą i uczciwie z nami postępują; albo wrogami, jeśli nam szkodzą, nienawidzą nas, kłócą nas między sobą i prześladują.

30. Czem są względem nas Żydzi nasi?

Także naszymi ziomkami i rodakami, a więc Polakami (żydowskiej jeno wiary); bo już także od wielu wieków między nami osiedli, handlem, rzemiosłem i innem pożytecznem zatrudnieniem zajęci.

31. Co jednak należałoby naszym Żydom życzyć, i czego po nich jako ziomkach naszych wymagać?

Aby poprzestali po obcemu szwargotać, po obcemu się nazywać, po obcemu się stroić i z wrogami naszymi spółkować.

32. Jakie są najgłówniejsze stany ludzkie w naszym kraju?

Stan rolniczy po wsiach, trudniący się uprawą ziemi, zwany dla tego stanem ziemian, wieśniaków, czyli chłopów, i stan miejski po miastach, zajęty rzemiosłem, handlem, fabryką, przemysłem i t.p.

33. Zkąd pochodzą inne stany, jak wojskowy, urzędniczy, duchowny, szlachecki i inne?

Tworzą się z tamtych dwu przez nauki, szkoły i podobne urządzenia i zakłady.

34. Czy podobna pomyśleć kraj albo naród, w którym nie byłoby tylko jeden stan wiejski albo chłopski, jak to sobie niejeden na wsi myśli, bez ludzi innych stanów, których zwykle panami zowiemy?

Nie; albowiem stan chłopski bez ludzi innych stanów byłby jak tułów bez głowy.

35. Co stanowi siłę narodu?

Praca i pilność, uczciwość i rzetelność, nauka i wiara, odwaga i śmiałość w wojnie, gotowość do ofiar majątku i życia dla dobra i szczęścia kraju.

36. Co jest największą podporą tej siły?

Zgoda i jedność wszystkich stanów, a osobliwie wola i wytrwałość we wszystkiem.

37. Jakie są największe wady narodu naszego, które siłę jego osłabiają lub niszczą?

Lenistwo, niezgoda, niedbałość, gadatliwość czyli krzykalstwo, pijaństwo, zarozumiałość i hardość, z których należy się koniecznie otrząść i poprawić; bo tego żąda Bóg i ojczyzna.

38. Jak wielką jest cała Polska z Litwą i Rusią?

Jakie dwieście mil wszerz i wzdłuż, od końca do końca, od wschodu na zachód, od południa ku północy.

39. Z jakiemi krajami i narodami sąsiaduje Polska, Ruś i Litwa?

Od wschodu i północy z Moskwą, od południa z Wołoszczyzną i Węgrami, a od zachodu z Niemcami.

40. O jakie morza opierały się granice polskie?

O Baltyckie od północy, a od południa o Czarne.

41. Jak zowią się największe rzeki, któremi się nasz handel odbywa?

Odra, Wisła, San, Narew, Niemen, Bug, Prypeć, Dźwina, Dniepr, Boh, Dniestr i t.p.

42. Do jakich mórz płyną te rzeki?

Jedne do Baltyckiego, a drugie do Czarnego. I dla tego potrzeba Polsce morza, jak ziemi lub powietrza.

43. Jak się zwą miasta stółeczne, w których niegdyś książęta i królowie polscy przemieszkiwali?

Kruszwica, Gniezno, Kraków, Wilno, Kijów, Warszawa i t.d.

44. Które miasta nasze są największe i najludniejsze?

Warszawa, Wilno, Kijów, Lwów, Gdańsk, Poznań, Toruń, Kraków, Żytomierz i t.p.

45. Wiele jest wszystkich miast i miasteczek w Polsce, na Litwie i na Rusi?

Kilkanaście tysięcy.

46. Wiele jest wsi i osad w całej Polsce?

Kilkanaście tysięcy, a może i krocia dosięgnie.

47. Wiele jest morgów ornego gruntu w całej Polsce, Litwie i Rusi?

Kilkanaście milijonów morgów.

48. Wiele jest morgów lasu w Polsce?

Także kilka milijonów morgów. Najwięcej na Litwie.

49. Jak wielka jest ludność zamieszkująca Polskę, Ruś i Litwę?

Dwadzieścia kilka milijonów.

50. Co stanowi bogactwo naszego pięknego i urodzajnego kraju na wierzchu ziemi?

Zboże, bydło, stada koni, owiec i trzody, lasy, pastwiska, rzeki, stawy i t.p.

51. Co stanowi bogactwo naszego kraju w głębi ziemi?

Sól, kamień, marmur, węgiel, kruszce, zdroje uzdrawiające, nafta i wszystko, co się z ziemi wydobywa.

52. Bez czego te wszystkie bogactwa nic nie znaczą?

Bez pracy, nauki, pilności i trzeźwości.

(D. c. n.)

Właściwa ustawa gminna.

DZIAŁ III.

O Reprezentacyi gminnej.

§. 12. Gminę reprezentuje w jej sprawach Rada gminna i Zwierzchność gminna.

Skład Rady gminnej.

§. 13. Rada gminna składa się z członków wybranych i z członków, bez wyboru do niej należących (Radnych).

W miastach jednak Rada składa się tylko z członków wybranych.

Liczba Radnych wybranych.

§. 14. W gminach, w których liczba członków do wyboru uprawnionych nie przenosi 50, wybieranych będzie 8 Radnych; w Gminach zaś liczących

51 do 200 do wyboru uprawnionych członków 12
201 „ 400 „ „ „ „ 18
401 „ 600 „ „ „ „ 24
601 „ 1000 „ „ „ „ 30
a nad 1000 „ „ „ „ 36
Radnych.

Do zastępywania Radnych ubyłych, lub niemogących brać udziału w czynnościach Rady, wybrani będą zastępcy, których liczba wynosić ma połowę liczby Radnych.

Wybór Radnych.

§. 15. Radnych i ich zastępców (§. 14.) obierają członkowie Gminy, uprawnieni do wyboru.

Bliższe postępowania o uprawnieniu do wyboru, o obieralności i postępowaniu przy wyborach, zawiera Ordynacyja wyborcza dla Gmin.

Radni bez wyboru.

§. 16. Każdy członek Gminy, opłacający przynajmniej szóstą część całej sumy podatków bezpośrednich, w Gminie do opłaty przypisanych, niemniej każdy posiadacz wcielonej do Gminy majętności ziemskiej, jako osobne ciało w tabuli krajowej zapisanej, chociażby wspomnionej ilości podatków w Gminie nie opłacał, ma prawo nawet bez wyboru być członkiem Rady gminnej, jeżeli jest obywatelem Państwa Austryjackiego, i nie zachodzi względem niego żadna okoliczność wykluczająca lub wyłączająca, wskazana w §§. 3, 10, 11, Ordynacyi wyborczej dla Gmin.

Za osobę nieużywającą własnowolności, wykonywa to prawo jej prawny zastępca, lub tegoż pełnomocnik.

Wojskowi w czynnej służbie, i kobiety, jeżeli chcą z tego prawa korzystać, muszą — wszystkie zaś inne osoby, mające to prawo, mogą — je wykonywać przez pełnomocników.

Współposiadacze realności umocowują do wejścia w skład Rady gminnej jednego z pośród siebie, lub inną osobę.

Radnego bez wyboru nie może zastępować, kto nie jest obywatelem Państwa austryjackiego, nie używa własnowolności, lub względem kogo zachodzą okoliczności wykluczające lub wyłączające, w §§. 3, 10 i 11 Ordynacyi wyborczej dla Gmin wskazane.

Zastępca może tylko jednę osobę zastępować. Jeżeli zastępca już co do swojej osoby należy do Rady gminnej, głos jego przy głosowaniu podwójnie ma być liczony.

§. 17. Radni bez wyboru nie będą wliczani do liczby Radnych, w §. 14. ustanowionej.

Radny bez wyboru, który także przez wybór został do Rady powołany, ma albo przyjąć wybór, albo korzystać z prawa przysługującego mu podług §. 16.

Skład Zwierzchności gminnej.

§. 18. Zwierzchność gminna składa się z Naczelnika Gminy (Burmistrza, Wójta), i przynajmniej z dwóch Radnych, jemu przydanych (asesorów, przysiężnych).

Gdzie tego rozmiar czynności i stosunki wymagają, może Rada gminna liczbę asesorów lub przysiężnych odpowiednio powiększyć, wszakże o tyle tylko, ażeby ich liczba trzeciej części liczby Radnych nie przewyższyła.

Członkowie Zwierzchności gminnej należą także do Rady gminnej, i są objęci w liczbie jej członków.

Wybór Zwierzchności gminnej.

§. 19. Naczelnika Gminy, tudzież asesorów lub przysiężnych wybiera Rada gminna z grona swojego.

Zastępcę Naczelnika Gminy wybiera Rada gminna z grona asesorów lub przysiężnych.

Bliższe postanowienia w tej mierze zawiera Ordynacyja wyborcza dla Gmin. (D. c. n.)

Co słychać w naszej Galicyi?

Dużo teraz jest ważnych spraw w naszej krainie, bo i krzątanie się koło gmin, a i teraz znowu wybory na posłów do sejmu. O tych wyborach, które prawie dziś, to jest 1go Lutego przypadają między wami, to już my wam tyle pisali i przedstawiali, aby ten co temu nie rozumie i nie czuje do tego siły, aby się na to nie szarpał, bo miasto dobrze zrobić dla kraju, to jest przeszkodą ku przeprowadzeniu pożytecznych rzeczy, jak się to tyle razy w sejmie już pokazało. Otóż my wam o tem ze szczerości serca pisali, i was w tem oświecali, że kto nas nie posłucha, albo nie zrozumie, i duchem się na posła wystroi, a nie ma ku temu głowy, ten już jest albo bardzo ciemny, albo złośliwy, albo nam tu piszącym nie ufa.

Cobądź się stało i kogo z was ze stanu wieśniaczego dziś na posła obrano, boć i między wami są ludzie jak się patrzy, to was też prosimy, żeby przynajmniej przy wyborze posłów do Rady wiedeńskiej, na Sejmie we Lwowie, co się zbierze 11go Lutego, kto nie rozumie dobrze rzeczy, i kto nie umie po niemiecku doskonale, nie pchał się na posła do Wiednia.

Bo widzicie ludzie kochani, że to tam będzie narada nie o żadne bagatele, i drobne sprawy w kraju, ale będą narady względem całej Monarchii, jak ją ułożyć, aby dobrze i dla Austryi było i dla innych pod jej berłem zostających krajów, a szczególniej na jakich punktach ma być zgoda z Węgrami ustalona.

No, jakże w takiej naradzie, może podołać prosty człowiek, co ani praw nie zna, ani stosunków do innych krajów, ani potrzeb innych krain, jak nie jest obczytany i obeznany we wszelakiej rzeczy. Cóż ty np. jeden i drugi choć najlepszy człowieku prosty, wiesz, czego do szczęścia potrzeba Węgrów, a czego Czechom, a czego Morawie albo Tyrolowi, skoro w każdej krainie inne potrzeby i inne obyczaje. Jakże więc będziesz radził o ich wspólnem szczęściu, prawach i swobodzie? Jakże dasz sumiennie głos na jaką rzecz, której nic a nic rozumieć nie będziesz? Toć oczywiście siedziałbyś tam w Radzie w Wiedniu, jak na niemieckim kazaniu, a miasto być użytecznym Mo-

narchii, to jej szkodzisz, bo podaremnie miejsce użytecznego posła zajmujesz sobą. Dla tego przy wyborach w Sejmie bądźcie przezorni i głosujcie tylko za takimi, o których będziecie słyszeć, że są z dobrą głową, z silną miłością kraju i miłością bliźniego. Bo to do takiej Rady w Wiedniu, to potrzeba będzie uczonych, co się zwią zdatni politycy, którzy całe życie, po większej części, uczą sie praw różnych narodów, czytają z całego świata gazety, wiedzą co się dzieje po innych gabinetach, i rozumieją dobrze co do uszczęśliwienia narodów, a ku podniesieniu Monarchii jest potrzebnem. Byle kto tego nie pojmie. A jeszcze też ta w tej Radzie w Wiedniu, gdzie ta polskim posłom trza będzie wiele podnieść, aby spartych na swojem niektórych Niemców przekonać. Zastanówcie się przeto dobrze nad tem.

Druga sprawa w Galicyi, która ciągle nas wszystkich zajmować nie przestanie, jest ta ustawa gminna, to jest, jak wam już wiadomo, samorząd zaprowadzony w gminach. Ustawy są wielorakie spisane, i do razu trudno wam je będzie pojąć, bo to wszystko wedle paragrafów, a z paragrafami, to się nie łatwo połapać. Będzieć wam prawda i od urzędu to tłumaczone, ale i to nie pójdzie każdemu do głowy, a tu w tym interesie toby tak trza, jak łopatą do głowy włożyć. To też jeden pan co wam dobrze życzy, napisał taką książeczkę o tych ustawach i to niby katechizm, co są pytania i odpowiedzi, a w tem jest okrutnie na wyrozumiałość spisane. A znowu uczciwi panowie we Lwowie wydają taki „Tygodnik Niedzielny", co także tam w nim o tych gminach na wyrozumienie jest spisane. My wam tymczasem i tak całą ustawę wedle paragrafów podajemy, abyście se ją brali do głowy, przyczem wam zawsze jedno prawić będziemy, że i najlepsze przepisy, jak będą źle w życie wprowadzone, albo jak wam dużo wydatków przyniosą, to was nie uszczęśliwią. Dla tego my wam tu z dobrego serca radzimy, abyście się ze dworami, ile możności łączyli, jak również, jeżeli chcecie mieć wydatki mniejsze, to się starajcie kilka wsi w jednę gminę połączyć, i kilka dworów, a dopiero na tem dobrze wyjdziecie, inaczej temu nie dacie rady, i miasto się cieszyć z odmiany i z samorządu, to jak wam przyjdzie duża opłata na potrzeby gminy, to jeszcze narzekać będziecie, i ochota was od wszystkiego odbiegnie, bo w biedzie nie chce się niczego. A jak się razem w jedno i dwór i kilka wsi połączy, to jużcić ciężary będą wspólne, i ciężkości żadnej nie będzie; bo na ten przykład: na co się ma składać tysiąc ludzi, to się złoży 4 tysiące; to jużcić będzie lżej. Czy na szkołę, czy na doktora, czy na drogi, czy na pisarza, czy na inne potrzeby, bo wy w gminach sami to wszystko swoją mocą utrzymać musicie. Jakże więc dacie radę sami? A jak tu przyjdzie opłacić pisarza i dać mu pareset reńskich, a jeszcze was w pole wywiedzie. Dla tego my wam ze szczerości serca radzimy, łączcie się po kilka wsi w kupę, i dwory o to proście, aby się z wami łączyły, a będzie wam lżej, bo na to mówiąc, jak jaki wielki kloc nie może podnieść trzech ludzi, to jak przyjdzie sześciu, to go śpiewający podniesą; tak też i w gminie, co dla jednej osobno gminy byłoby ciężkością wielką, nawet nie do uniesienia, to dla kilku razem przyjdzie lekusieńko. A i na wójtów i wybranych mężów radnych, łatwiej będzie wybrać z więcej ludzi co mądrzejszych; i tu i owdzie może i pan ze dworu będzie chciał być jakim radnym w gminie, i może wam darmo napisać nie jedno. Wierzcie nam ludkowie kochani, dla dworów nie ma w tem żadnego zysku ani dogodności, jeżeli się z wami połączą, bo muszą wspólnie ciężary gminy ponosić, a jak się nie połączą, to jak se swoje podatki opłacą do Rządu, to sobie mogą siedzieć u siebie spokojnie, jak u Pana Boga za piecem. A jeżeli się chcą łączyć, to jedynie z miłości bliźniego, to jest z miłości dla was i dla kraju, abyście się w oświacie podnosili, a i w kraju aby był porządek jak się patrzy. Ale wypada żebyście wy dwory o to prosili, bo oni wam się sami narzucać nie będą, a jak piszą panowie po gazetach różnych, że która tylko gro-

mada zechce, to się dwór chętnie połączy z nią, za umową. Do was więc należy teraz wyrobić sobie na przyszłość źle lub dobrze. Uważajcie przeto!

Co słychać na szerokim świecie?

Wiedeń. To słychać w Wiedniu, że niektórzy Niemcy strasznie nie radzi temu, że to Najjaśniejszy Pan Patentem z 2. Stycznia zwołał Radę, w której posłowie ze wszystkich sejmów krajowych mają wspólnie radzić o dobru i konstytucyi całej Monarchii, i o pogodzeniu się z Węgrami. Bo oni Niemcy chcieliby tylko takiej rady, coby tylko oni radzili, i coby im dobrze było, a inne kraje, żeby wszystkie były na niemiecką modę, i przez to tylko u nich była swoboda, a gdzieindziej nic. Bo jużci nie ma tam swobody, gdzie nie wolno swojej narodowości utrzymać jak się patrzy. Ale że Najjaśniejszy Pan jako uczciwy Monarcha, jak raz obiecał swojem ludom dać konstytucyją i narodowość ich utrzymać, tak nie dba na te krzyki Niemców, i dla tego też urzędowa gazeta wiedeńska tak napisała: „Rząd dla tego nie trzyma się konstytucyi Lutego (a której to Niemcy duchem chcą) gdyż takową tylko pod rządem despotycznym utrzymać można. A kto obstawa za konstytucyą lutową ten broni despotyzmu, (t. j. niewolności). Ponieważ zaś Rząd nie chce despotyzmu (niewolności), lecz wspólnej pomocy ludów, dla tego jak najspieszniej zwołuje nadzwyczajną Radę Państwa. Naprzeciw oporowi przywódzców politycznych, co dopominają się tego, co nie jest zdolne dać ludom prawa konstytucyjnego, nie pozostaje nic innego, jak do samego ludu się odwołać.“ Otóż widzicie, że Najjaśniejszy Pan chce polegać na wszystkich ludach swoich, a nie na samych Niemcach. Musiało też to Niemcom pójść po nosie. Ale co jest najsmutniejsze, że Rusini nasi w Galicyi niektórzy, łączą się oczywiście z Niemcami, i napisali także pismo do Niemców wiedeńskich, w którem piśmie ksiądz Juzyczyński, kanonik ruski, oświadcza, że żaden Rusin, choć od Sejmu będzie obrany, nie pojedzie do Rady, przez Najjaśniejszego Pana zwołanej. No, patrzcież, to oni oczywiście już się woli Cesarza sprzeciwiają. Szczęściem aby, że takich Rusinów nie wiele w Galicyi. Ale i ci szkodzą wiele w kraju, bo między lud prosty sieją różne grzeszne baśnie. I tak puszczają bajkę, jako oni Rusini dla tego nie chcą jechać do Rady do Wiednia, że tam panowie będą się starać o to, aby pańszczyzna znów była przywróconą. Dla Boga swiętego! jeżeli przypadkiem doszłaby do waszych uszów taka bajka (bo o złych ludzi łatwo wszędy) nie wierzcie też temu, pokażcie złym ludziom, żeście już nie tacy ciemni; a uwierzcie temu, że jak świat światem, gdzie pańszczyzna raz skasowana, już się wrócić nie może, i temu by już nie podołał, nie tylko pan jaki, ale i największy mocarz we świecie. Strzeżcie się więc jak ludzi zapowietrzonych, takich, coby wam takie bajki gadali. Możecie nawet takiego człowieka do urzędu zaprowadzić, to zobaczycie, jaką karę by za takie bajki odebrał. — Najjaśniejszy Pan raczył także dać ogólną amnestyją, przebaczenie, jakoż darował skutki przestępstwa wszystkim, którzy w 1863 roku, czy to piórem, czy jakim czynem, np. należeniem do pomocy powstańcom, przewinili, czyli oni już odsiedzieli karę dawno lub jeszcze siedzą w więzieniu, mają być, i zostali na wolność wypuszczeni; i skutki winy im podarowane. Skutki winy, to znaczy, że kto był aresztowany za polityczne sprawy, to choć odsiedział karę, to nie mógł mieć mandatu na posła, albo na jakieś inne urzędowanie. Otóż teraz Najjaśniejszy Pan wszystkiem i te skutki darował, i teraz każdy taki, co za politykę siedział w kozie, może być posłem deputatem. Do innych przestępców kryminalnych, to się nie stósuje.

Wschodnie kraje. Tam na Wschodzie, jak się zaczęło na tej wyspie Krecie powstanie Chrześcijan przeciw Turkom, tak nie ma i nie ma pokoju. Grecyja się w to miesza i pomaga powstańcom, a

nawet jak piszą gazety, że Garibaldi ten włoski wojownik, gdzieś skrycie ze swego kraju wyjechał, i mówią, że pojechał pomagać chrześcijańskim powstańcom. Także Anglija jest za powstańcami; i wszyscy przebąkują o rozebraniu Turcyi, ale to by się bez wielkiej wojny nie obyło. Dla tego też Francyja i Austryja, chcące jeszcze utrzymać na ten rok pokój, posłały jakieś noty do cesarza tureckiego, aby wszelkie dobre prawa Chrześcijanom przywrócił, i pogodził sie z niemi, aby mógł być pokój. Cesarz turecki obiecał to pono Zachodniem Mocarstwom; ale piszą gazety, że dziś to już wszystko zapóźno, i że Chrześcijanie wolą zginąć, jak dłużej być pod Turkiem. To któż wie jak będzie? Moskale chcą sobie zrobić przyjaciół we wschodnich krajach, aby ich potem do siebie zagarnąć, dopomagają oczywiście powstańcom na wyspie Krecie, i nawet carska rodzina w Petersburgu robi składkę na powstańców i posełą im pieniądze. Jak to śmiesznie, zkąd się Moskalom taka miłość do powstańców chrześcijańskich wzięła, pod tureckim rządem; a skoro jak było polskie katolickie powstanie, to ktoby się był ważył podać łyszkę warzy powstańcowi, toby już był w Sybirze, albo rozstrzelany, a skoro tam, to Moskwa taka litościwa. Miły Boże, jaka to przecie obłuda we świecie!

Królestwo Polskie.

No, jakeście to czytali w przeszłym numerze „Nowin,“ że Królestwa Polskiego już tylko nazwisko jest, a całe zostało w jedno z Moskwą złączone. I już teraz w szkołach, w urzędach i we wszystkiem będzie mowa moskiewska zaprowadzona, i już rządy nie pójdą z Warszawy, tylko wprost z Petersburga. Rządy krajów innych w Europie, nic się jeszcze o ten gwałt na Polsce, do Moskwy nie odezwały, tylko niektóre gazety zagraniczne piszą, że to już będzie koniec Polski, jedna zaś gazeta francuzka napisała w tym względzie bardzo mądrze; oto jak pisze: „Wołają: Polska już nie zmartwychwstanie! — Jest to fałsz! bo Polska to nie jest tylko nazwisko, ale naród cały i ziemia. Ona oparta na chrześcijaństwie, to jest myśli bożej, przeciw barbarzyństwu i ciemnocie moskiewskiej. Pytają się: gdzie jest ta polska? Na to odpowiedział jeden Papież tak: Grzebcie w tej ziemi, a znajdziecie w niej kości świętych, to są wasi przodkowie Polacy. Polska jest wszędzie od Sybiru, aż na drugi koniec świata, gdzie tylko szło o wolność. Gdzie jest Polska? Wszędy, gdzie jeszcze jest wspomnienie męztwa i rycerstwa, które odpierało Turków i Tatarów, wszędy gdzie legijony Dąbrowskiego krew przelewały. Polska służyła jedynie wielkim sprawom, i wy myślicie że ona zginęła. Polska żyje i żyć będzie, bo tego potrzeba, inaczej nie byłoby praw ludzkości. Wszystko co było będzie, bo sprawiedliwość być powinna, a więc i Polska będzie.“ Tak uczciwie i mądrze napisała francuzka gazeta o Polsce, i prawda że jeszcze Polska nie zginęła i nie zginie, choć się Moskwa ucieszyła że ją ze sobą złączyła. To połączenie Królestwa Polskiego, to jeszcze zmartwychwstanie Polski przyspieszy, a Moskwie zaszkodzi. To nie przymierzając tak, jak kiedy kto sobie czego średnio poje, to mu nie szkodzi, ale jak już nadto żołądek przełoży, to mu to w strawność nie pójdzie, i musi to z siebie wyrzucić.

Wszystkie Gazety spisały tę sprawę smutną, o tych biednych braciach naszych na Sybirze, co się zbuntowali, i chcieli biedaki duchem uciec ztamtąd. Ale że przemoc moskiewska była wielka, więc ich tam na miejscu siła poginęło, a resztę aże 800 złapali Moskale i pod sąd stawili. Oj, strasznyż też straszny był tam sąd moskiewski nad nimi! Ośmiu co starszych dowódzców zostało na śmierć skazanych, a zaś ze 190ciu co dziesiąty na rozstrzelanie, a 90ciu na straszne jakieś takie knuty, coby i 20stu takich knutów żaden nie przetrzymał, a oni niektórzy byli i na sto takich skazani. Ten knut, to jakiś taki batog żelazny, co jak nim oderzy, to do razu kawał ciała wyrwie. I na takie

barbarzyńskie kary sąd moskiewski skazał biedaków naszych! Ale przecie dał Pan Jezus, że car sam już nie chciał takiego okrutnego wyroku potwierdzić, i zmienił wyrok sądów; car kazał tylko 4ch rozstrzelać, a reszta do ciężkich robót w Sybirze została na całe życie skazana, i kary cielesne t. j. te knuty zostały im darowane. Gazety opisały śmierć tych 4ch naszych męczenników, którzy w jednej gubernii sybirskiej, w Irkucku, zostali rozstrzelani. Biedaki szli prawda na śmierć ochotnie, ale to im jeno było bolesne, że ginąc, naokoło siebie nie widzieli i jednego brata Polaka, otaczały ich bowiem tylko sołdaty i policyja moskiewska, w ostatniej przeto chwili nie widzieli ni jednej twarzy przychylnej, ni jednej łzy w oku od swego. Boże świeć nad duszami męczenników!

Donoszą także z Królestwa Polskiego, że tam teraz po przyłączeniu Polski do Moskwy wyszedł taki ukaz do gromad po wsiach, że odtąd żaden chłop nie będzie mógł być sołtysem, jak nie przejdzie na wiarę syzmatycką. No, jak się można spodziewać, że każdy sprawiedliwy katolik woli się wyrzec sołtystwa, jak żeby miał porzucić swoją świętą wiarę; a Moskal rad z tego będzie i nasprowadza z Moskwy ludzi syzmatyków na sołtysów. I cóż to dopiero będzie za porządek i ład w takich gromadach, gdzie Moskal będzie sołtysem!

Rozmaite przytrafunki.

Połączenie dworu z gminą. Gmina Duliby w powiecie jazłowieckim obwodzie czortkowskim, dała piękny przykład pojmowania, co jest dobrem dla niej i dla kraju, oświadczyła się bowiem za połączeniem się ze dworem w jednę gminę. Dwór chętnie na to przystał i rzecz cała już jest urzędownie przeprowadzona. Także prosili włościanie p. Witolda Wolańskiego właściciela Dulib, żeby przyjął wybór na przełożonego gminy.

Druga gromada, co także tak pięknie się pokazała i poznała na rzeczy, to w Łososinie w powiecie Limanowskim, gdzie jest uczciwa dziedziczka wdowa p. Pieniążkowa. Otóż do tej pani przyszła gromada i prosiła, aby się też dwór od gromady nie odłączał i razem zesobą jednę gminę trzymali. Dobra pani przyjęła to oświadczenie czułem sercem, przyjęła pięknie gromadę, i przytuliła do siebie, jako braci. Gromada natychmiast udała się do urzędu w Limanowie w Sądeckiem, oświadczając, jako chcą się połączyć ze dworem. Pan Jezus dobry i spuszczający miłość na ziemię, to da zapewne, że takich przykładów połączenia będziemy mieli dużo; o czem wam regularnie donosić będziemy.

W d. 25go b. m. to jest w Piątek wieczorem o 8 godzinie przybył do Krakowa Namiestnik hr. Gołuchowski. Przyjęcie jego było bardzo uroczyste. Naprzód dworzec kolei żelaznej był ubrany w kwiaty i iluminowany, a burmistrz miasta Dr Dietl przywitał go słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Tysiące ludu stało od samej kolei aż do gmachu Komisyi namiestniczej, a Gubernator jadąc z Burmistrzem w otwartym powozie, witany był wszędzie okrzykami radości: „Viwat niech żyje!“ Brama Floryjańska i Sukiennice przystrojone były wieńcami i chorągiewkami narodowemi i rzęsisto oświecone, a po ulicach paliły się gazowe gwiazdy, słońca i wieże.—Na drugi dzień przedstawiały się wszystkie władze, wojskowość i duchowieństwo, a wieczorem Obywatele wyprawili na cześć Szanownego Gościa suty bal, ale tam zamiast kontuszów, czamar i kapot polskich zobaczyłeś tylko fraki i cylindry, tak że początkowo nie wiedziałeś czy się w Krakowie, czy w Paryżu lub w Wiedniu znajdujesz? Co to ta moda potrafi! To co grzechem nazywałeś wczoraj, czego się wyrzekałeś na wieki, dziś sam pochwalasz, przyjmujesz, a kręcisz się za wiatrem jak chorągiewka na dachu. Tak się to dzieje w mieście, szczęściem że na wsi inaczej. — W niedzielę dano obiad w wielkiej sali w teatrze, na którym przeszło 100 osób znajdowało się; wznoszono różne zdrowia, między któremi Namiestnik spełnił toast za pomyślność miasta Krakowa.

Równie świetnie przyjmowano naszego zacnego, a ukochanego posła Adama hr. Potockiego d. 24go b. m. w Chrzanowie. Wybrany w tym okręgu sprosił on wyborców swoich, aby im zdać sprawę z czynności sejmowych. Całe miasteczko ożywiło się tak, jakby mu nawet ludności przybyło. Wszyscy dziekani, plebani, obywatele i gospodarze wiejscy z trzech powiatów Chrzanowa, Jaworznia i Krzeszowic zjechali się razem. O 2ej godzinie Szanowny Poseł wraz z sędziwym dziekanem Grzegorzem Ligęzińskim pojechał do nowej plebanii ubranej w wieńce i kokardy narodowe. — Tam przyjął go Naczelnik powiatu, a przemówił serdecznie obywatel Strzemecki. Potem zabierało głos kilku Proboszczów kończąc staropolskiem podziękowaniem: „Bóg zapłać.“ Nawet starozakonni z rabinem na czele wręczyli mu pismo dziękczynne w języku polskim, na które odpowiedział iż zawsze starał się o to, aby i ta część społeczeństwa polskiego w jednę zlała się całość. — Dano potem obiad, na którym radując się wszyscy wykrzyknęli: „Kochajmy się.“ Już późno wieczorem odprowadzono kochanego Posła na kolej z pochodniami, a nawet miasteczko Trzebinia, jako dalej leżące, rzęsisto było oświetlone.—Tak to prawdziwa zasługa, musi znaleść wszędzie należne przyjęcie i ocenienie.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY, WYDAWCA I NAKŁADCA
Roman Kieres.

W Drukarni J. Bensdorffa, w Rynku Gł. od rogu ul. Wiślnej. Współpracowniczka *L. Leśniowska.*